

Odbić się od miasta

*I chociaż już wiemy, że pojedziemy do innych miast,
to swoje serca zostawiamy w Kaliszu na zawsze*
Krzysztof Mich i Paweł Łęczuk

Maj 2015. Kalisz, Rynek Główny, restauracja Texas. Ćwiczymy czujność puszczać do siebie sygnały dymne. My dwie i ich dwóch. Tak właśnie poeta sportretuje po czasie nasze spotkanie.

Paweł Łęczuk i Krzysztof Mich przyjechali do Kalisza nie po raz pierwszy. Bywają co roku na Ogólnopolskim Festiwalu Poetyckim im. Wandy Karczewskiej, bywają na wieczorach Łyżki Mleka, odwiedzają Kalisz, którym próbujemy ich zarażać.

Krzysztof ma jedno popołudnie, żeby zamknąć klimat miasta w fotografiach. Trzeba zrobić to tak, by nie zgubić ulotnego nastroju tego majowego dnia, ale i trwałej urody miejsc, które zakodowały w sobie wielowiekową historię Kalisza. Wielowymiarowy dialog przeszłości z naszym *tu i teraz* udaje mu się uchwycić za pośrednictwem witryn sklepowych, okien, lusterek. Migawka zamyka w kadrach odbicia budynków, miejsc, ludzi, sytuacji. Pozwala przenikać się wzajemnie nie tylko obrazom, ale i historiom, które za chwilę będzie można z nich wyprowadzić.

Tego zadania podejmuje się Paweł. Ma kilka miesięcy na to, żeby do impresji Krzysztofa dopisać liryczny komentarz. Zna Kalisz dobrze, także dzięki Anecie Kolańczyk (Teresie Rudowicz), która doskonale wie, gdzie przyłożyć ucho, by usłyszeć *Nieobecnych*. Znajdą się więc w jego poezji zarówno ślady po zatopionych w Babince książkach, jak i po sobotnim popołudniu 7 listopada 1829 i balu, na którym Fryderyk Chopin tańczył z piękną kaliszanką, Pauliną Nieszkowską. Znajdzie się i miejsce na współczesność, choćby na festiwalowe noce poetów w Domu Pielgrzyma czy na nasze majowe spotkanie w Texasie. Na którym ćwiczymy czujność puszczać do siebie sygnały dymne. My dwie i ich dwóch.

I tak powstaje swoisty prezent, jakiego my, kaliszanie, dotąd nie mieliśmy. Opowieść wydaje się nasza, tutejsza, chwilami niemal intymna. A przecież ponadczasowa, uniwersalna:

*nie powinno się topić książek
słowa z nich muszą wznosić się
latać krążyć swobodnie
jak nasze myśli
pokaż mi swój księgozbiór
a powiem ci kim nie jesteś*

One Day in Calisia to więcej niż książka. Dwukrotnie, 13 i 14 listopada 2015, na scenie Sali Studio Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu projekt wybrzmiewa przy akompaniamencie gitary Jakuba Jabłonki. W piątek poeta żegna się z nami niezwykle osobiście:

*goodbye and au revoir
farewell miss iza
געזונט יי Aneta
געזונט יי Kalisz*

Jednak w sobotę, dzień po zamachach terrorystycznych w Paryżu, dochodzi kolejny wers. *Rest in peace people in Paris*. Poruszająca harmonia, nowe znaczenie. Nagle wszyscy jesteśmy w Paryżu razem z Chopinem, Norwidem i ofiarami zamachów. Obraz, słowo, muzyka, emocje. A pomiędzy – nasze miasto z jego historyczno-kulturowym bogactwem. I niezwykła wrażliwość trzech twórców, ich artystyczny hołd, dzięki któremu Kalisz wzbogacił się o szczególny portret.

Iza Fietkiewicz-Paszek 28.03.2016



Paweł Łęczuk, Krzysztof Mich, *One Day in Calisia*, wyd. ALTER Paweł Wójcik, Warszawa 2016 – wstęp Izabela Fietkiewicz-Paszek

ONE DAY IN CALISIA

zdjęcia: Krzysztof Mich
poezja: Paweł Łęczuk
muzyka: Jakub Jabłonka

